

---

---

**BARBARA PATLEWICZ**

## **LUDNOŚĆ CYWILNA I SIEROTY POLSKIE PO „AMNESTII” 12 SIERPANIA 1941 ROKU**

Podział terytorium Polski będący rezultatem porozumienia z 1939 r. między Związkiem Radzieckim a III Rzeszą Niemiecką sprawił, że w granicach ZSRR znalazły się wschodnie terytoria II Rzeczypospolitej Polskiej. Na wschodnich rubieżach RP, okupowanych przez ZSRR, zachodziły intensywne przemiany polityczne, gospodarcze i społeczne. W procesie tym wielką rolę odegrał terror i masowe deportacje. W latach 1940-41 władze ZSRR dokonały czterech wielkich operacji deportacyjnych z ziem polskich: w lutym, kwietniu i czerwcu 1940 r. oraz w maju-czerwcu 1941 r. Deportacją objętych zostało od 1,5 do 2 milionów osób, (liczby te są różne w różnych opracowaniach), w tym co najmniej połowę stanowili Polacy, pozostałą zaś część obywatele państwa polskiego innych narodowości: Żydzi, Ukraińcy, Białorusini.<sup>1</sup> Transporty kierowano do północnych europejskich rejonów ZSRR, do tajgi archangielskiej i do republik Azji Środkowej, głównie do Kazachstanu, na tereny Zachodniej i Środkowej Syberii i w rejony Wschodniej Syberii.

Przełom w położeniu obywateli polskich wywiezionych w głąb ZSRR nastąpił w czerwcu 1941 r., po agresji niemieckiej na to państwo. Dnia 30 lipca 1941 r. podpisano w stolicy Wielkiej Brytanii układ między rządem RP i rządem radzieckim, znany jako układ Sikorski-Majski.<sup>2</sup> Rząd ZSRR uznał, że traktaty radziecko-niemieckie zawarte w 1939 r., dotyczące zmian terytorialnych w Polsce straciły moc obowiązującą. Układ polsko-radziecki przewidywał współdziałanie w wojnie z Niemcami, przywrócenie stosunków dyplomatycznych – w tym utworzenie na terytorium ZSRR polskiej armii. W dołączonym protokole

---

<sup>1</sup> S. Kot, *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*, Londyn 1955, s. 453-481, dane dotyczące liczby obywateli polskich wywiezionych w głąb ZSRR w latach 1939-1941, były wysoce nieprecyzyjne, gdyż do tej grupy wliczano nie tylko deportowanych, ale także uwięzionych, wcielonych do Armii Czerwonej i jeńców wojennych.

<sup>2</sup> B. Klukowski, *My deportowani. Wspomnienia Polaków z więzień, łagrów i zsyłek w ZSRR*, Warszawa 1989, s. 248-249.

rząd radziecki zobowiązał się przywrócić wolność pozbawionym jej obywatelom polskim.

W art. I protokołu do układu stwierdza się m.in., że:

z chwilą przywrócenia stosunków dyplomatycznych rząd sowiecki udziela amnestii wszystkim obywatelom polskim, którzy są obecnie pozbawieni swobody na terytorium ZSRR bądź jako jeńcy wojenni, bądź na innych odpowiednich podstawach.<sup>3</sup>

Dnia 12 sierpnia 1941 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uchwaliło dekret o amnestii. W myśl regulacji określających tryb zwalniania obywateli polskich amnestionowani uzyskali m.in. prawo swobodnego wyboru miejsca zamieszkania na terytorium ZSRR z wyjątkiem rejonów przygranicznych, stref zamkniętych, miejscowości objętych stanem wojennym oraz tzw. miast specjalnego reżimu.<sup>4</sup>

Władze radzieckie już 1 sierpnia 1941 r., jeszcze przed przybyciem do ZSRR Polskiej Misji Wojskowej z gen. Zygmuntem Bohuszem-Szyszko, podały do wiadomości informację o organizowaniu jednostek polskich w ZSRR. Zwalnianie Polaków z obozów, więzień i miejsc pracy przymusowej rozpoczęto przed ogłoszeniem dekretu o amnestii przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Polscy obywatele przebywający w łagrach i więzieniach powinni być zwalniani i przesyłani do tymczasowych stacji zbiorczych, młodzież do obozów wojskowych, a mężczyźni niezdolni do służby wojskowej i kobiety, do pracy w przemyśle. Pozostali, czyli: starcy, nieletni, kobiety z dziećmi i inwalidzi mieli być przetransportowani w tereny o lepszych warunkach klimatycznych. Jednakże ten punkt protokołu praktycznie nie był przestrzegany, a najślabi zesłańcy byli skazani na siebie i jedynie niektórzy z nich co silniejsi i odważniejsi samodzielnie ruszali na południe do radzieckich republik w Azji Środkowej.

Rząd radziecki wyraził zgodę na wydawanie czasopisma „Polska”, a także umożliwił ambasadzie RP dostęp do radia i nadawanie audycji dla Polaków cztery razy w tygodniu. Audycje radiowe docierały jednak do znikomej części zesłańców, którzy znaleźli się na zelektryfikowanych terenach ZSRR i mieli dostęp do odbiorników radiowych. Organy rządu polskiego, których przedstawicielem w ZSRR był ambasador Stanisław Kot,<sup>5</sup> w związku z tragiczną sytuacją ludności polskiej zwróciły się o pomoc w postaci odzieży, jedzenia i leków do władz Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Na terenie ZSRR nie działały przedstawicielstwa Amerykańskiego i Angielskiego Czerwonego Krzyża

<sup>3</sup> Tadeusz Walichnowski (red.), *Deportacje i przemieszczenia ludności polskiej w głąb ZSRR 1939-1945*, Warszawa 1989, s. 56.

<sup>4</sup> A. Furier, *Geneza przemieszczeń ludności polskiej w ZSRR w latach 1940-1941 i ich tło polityczne*, [w:] *Materiały sympozjum z 13 kwietnia 2005 r. – 65 lat od masowych wywózek na Sybir*, Szczecin 2005, s. 7-16.

<sup>5</sup> Do sierpnia 1942 r.; od października 1942 stanowisko to pełnił Tadeusz Romer.

a rozdzielanie pomocy było źle zorganizowane. Powołano Polski Komitet Opieki z Janem Szczyrkiem na czele, któremu podlegały komitety okręgowe, rejonowe i mężowie zaufania w miejscowościach, gdzie przebywało do 50 rodzin polskich. Komitety te otaczały opieką ludność polską, przekazywały pomoc materialną, rozdelały zasiłki oraz żywność. Po oficjalnym ogłoszeniu amnestii rozpoczęła się wędrówka obywateli polskich z okręgów północnych do środkowej i południowej części ZSRR.<sup>6</sup>

Rozmiary migracji obywateli polskich zwolnionych z zesłania, przekroczyły oczekiwania władz radzieckich i polskich. Pragnienie wyjazdu z miejsc dotychczasowego odosobnienia, połączone z nadzieją na poprawę życia w lepszych warunkach klimatycznych i aprowizacyjnych na południu, wywołało panikę. W początkowym okresie zwalniani z obozów otrzymywali od władz radzieckich zasiłki pieniężne – 15 rubli na dobę, żywność oraz bilety kolejowe do obranych miejsc zamieszkania. Notowano zwłaszcza duży napływ Polaków, głównie młodzieży męskiej w okolice Kujbyszewa, a ściślej do Buzułuku, gdzie znajdował się sztab Armii Polskiej w ZSRR, i do innych rejonów, gdzie organizowano jednostki polskie. Ani strona polska, ani radziecka nie miały żadnego planu na rozwiązanie tych problemów, powstał chaos transportowy. Wielotysięczne rzesze przemieszczających się obywateli polskich znalazły się w niezwykle ciężkim, często tragicznym położeniu. Linie komunikacyjne obciążone były transportami wojska i zaopatrzenia dla frontu. Na obszary, do których kierowali się obywatele polscy, napływały także setki tysięcy obywateli radzieckich ewakuowanych i uciekających ze strefy przyfrontowej. W tych okolicznościach zdobycie środków transportu i pożywienia czy zapewnienie pomocy medycznej było niezwykle trudne, a podróże trwały wiele tygodni. Stopniowo pogłębiała się niechęć obywateli radzieckich wobec migrantów.

Te masowe przesiedlenia doprowadziły do śmierci tysiąca Polaków, wskutek wycieńczenia i szerzących się chorób, zwłaszcza czerwonki. Śmierć dziesiątkowała przede wszystkim kobiety i dzieci. Polacy często słyszeli od przedstawicieli NKWD, że za amnestią powinni kopać kanały melioracyjne, pracować w kopalniach i kołchozach.<sup>7</sup> W celu odpowiedniego kierowania transportami i zapewnienia przesiedleńcom należytej opieki na trasie, 22 września 1941 r., powołano

---

<sup>6</sup> S. Kot, *Rozmowy z Kremlem*, Londyn 1959, s. 42-44, komunikat o zawarciu umowy wojskowej między Naczelnym Dowództwem Rzeczypospolitej a Naczelnym Dowództwem Związku Radzieckiego został opublikowany w dzienniku „Izwestija” dopiero 20 IX 1941.

<sup>7</sup> P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1990, s. 169.

polskich oficerów łącznikowych na stacjach kolejowych: Kujbyszew, Kinel, Penza, Gorki Czelabińsk, Swierdłowski, Czkałow, Nowosybirsk.<sup>8</sup>

Dążąc do objęcia tej migracji kontrolą i ograniczenia jej rozmiarów, a przy tym odciążenia głównych szlaków i węzłowych stacji kolejowych, władze ZSRR na początku października 1941 r. skierowały transporty migrantów do Uzbekistanu, w okolice Taszkontu i Samarkandy.<sup>9</sup> Republika ta nie była w stanie przyjąć przewidywanej liczby 100 tys. obywateli polskich, wskutek czego ich sytuacja w republikach środkowo-azjatyckich była niekiedy cięższa niż w poprzednich miejscach. Dotyczyło to szczególnie ludności z północnych rejonów Kazachstanu, Nowosybirska, terenów nad rzeką Ural, południowej części Komi i okolic Wołogdy. W południowym Kazachstanie, w obwodzie Czimkent około 25 tys. Polaków przez jakiś czas nocowało pod gołym niebem. Nie było to zjawisko odosobnione, w takich warunkach znaleźli się m.in. amnestionowani zesłańcy, transportowani przez Uzbekistan, w obwodzie Taszkont, Buchara, Samarkanda. Istotnym problemem była kwestia kolejnych zwolnień ludności polskiej z obozów. Według oświadczeń strony radzieckiej z 14 października 1941 r. w ZSRR przebywało około 380 tys. obywateli polskich pozbawionych wolności, z czego zwolnionych w trakcie amnestii zostało około 346 tys. Według władz polskich, całkowita liczba Polaków przebywających na terytorium ZSRR wahała się od 1,5 do 2 milionów. Strona polska wskazywała, że amnestią powinni być objęci wszyscy zesłańcy. Zarówno ci, którzy przebywali w „rajonach” i mieli możliwość przemieszczania się za pisemną zgodą NKWD, jak i obywatele przebywający w miejscach odosobnienia, łagrach, więzieniach, obozach pracy i „specposiołkach”.

Najwyższa, występująca w dokumentacji radzieckiej, liczba obywateli polskich podlegających „amnestii” to 391 575 osób. Dane z dnia 27 września 1941 r. wskazywały, że wolności nie przywrócono 49 735 osobom, co stanowiło 12,7 procent uprawnionych. Od października 1941 r. stosunki polsko-radzieckie zaczęły ulegać pogorszeniu, pojawiły się trudności w zwalnianiu obywateli polskich z łagrów. Rząd radziecki uznał, że przesiedlenie ludności cywilnej z jednych rejonów do drugich w okresie zimy było niemożliwe. Negatywnie odniesiono się także do otwierania konsulatów polskich na terytorium ZSRR.<sup>10</sup>

W niektórych obozach odwołano jedynie nadzór NKWD, z innych zwalniano tylko osoby starsze, inwalidów i chorych a zatrzymywano ludzi młodych i inteligencję: lekarzy, prawników i naukowców. Przedstawicielstwo polskie systematycznie przedkładało Komisariatowi

<sup>8</sup> Ibidem, s. 154-155.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 167-169.

<sup>10</sup> S. Ciesielski, W. Materski, A. Paczkowski, *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Ośrodek KARTA, Warszawa 2002, s. 22-23.

Ludowemu Spraw Zagranicznych ZSRR listy osób przebywających wcześniej w obozach, a o których nie było informacji po amnestii. Władze radzieckie utrzymywały, że wszyscy działacze polityczni i oficerowie zostali zwolnieni do listopada 1941 r.<sup>11</sup> Ocena władz radzieckich, kogo uznać za obywateli polskich, ulegała zmianie. Początkowo, do 1 grudnia 1941 r., za takich uznawano całą ludność mieszkającą na wschodnich terenach Polski, która po 17 września 1939 r. znalazła się w nowych granicach ZSRR. Od grudnia 1941 r. do stycznia 1943 r. za obywateli polskich uznawano tylko ludność narodowości polskiej mieszkającą na tych terenach, a ludności ukraińskiej, białoruskiej i żydowskiej nie uznawano za takich, mimo że mieszkała na wschodnich obszarach Polski. Było to złamanie ustaleń dekretu Prezydium Rady Najwyższej z 12 sierpnia 1941 r., zgodnie z którym amnestią mieli być objęci wszyscy obywatele polscy niezależnie od narodowości, mieszkający na zaanektowanych terenach. Dnia 5 listopada 1941 r. strona radziecka udzieliła Polsce pożyczki w wysokości 65 mln rubli na rozwój wojska, która miała być umorzona w ciągu 10 lat po wojnie. Podczas spotkania ze Stalinem 3 grudnia 1941 r., gen. Sikorski domagał się, by część tej pożyczki przeznaczyć na pomoc dla ludności cywilnej, nie uzyskał jednak na to zgody.<sup>12</sup>

Dnia 19 listopada 1941 r. Państwowy Komitet Obrony ZSRR zdecydował o przymusowym przesiedleniu 36,5 tys. obywateli polskich z Uzbekistanu do Kazachstanu, a 8 grudnia 1941 r. ograniczył liczbę obywateli polskich w Uzbekistanie do 35 tys. osób. Tej ostatniej decyzji towarzyszyło postanowienie o rozsiedleniu w Kirgiskiej SRR 21,5 tys. obywateli polskich przebywających wówczas na trasach kolejowych w Kazachstanie. Na władze Kirgizji spadł obowiązek zapewnienia pracy i warunków bytu koczującym Polakom. Napływ obywateli polskich do Kirgizji był więc w zasadniczym stopniu efektem dążeń władz radzieckich do zmniejszenia problemów powstałych w Uzbekistanie i południowym Kazachstanie.<sup>13</sup> W grudniu 1941 r. wybrano rejony i miasta w jakich miały działać delegatury ambasady RP. Do głównych obowiązków delegatów należało informowanie ambasady o potrzebach obywateli polskich, ich rejestracja, poszukiwanie im pracy, wypłacanie zasiłków tym, którzy byli niezdolni do pracy, organizowanie pracy kulturalnej i oświatowej, opieka nad dziećmi i sierotami, zaopatrywanie w paszporty, magazynowanie i rozdział darów przysyłanych z zagranicy.

Delegatury ambasady roztoczyły opiekę nad ludnością polską w 42 obwodach, w których było 2600 większych i mniejszych skupisk ludności polskiej. Powołano też placówki mężów zaufania w 421

<sup>11</sup> S. Kot, *Rozmowy...*, op. cit., s. 152-154.

<sup>12</sup> P. Żaroń, *Ludność...*, op. cit., s. 179.

<sup>13</sup> S. Ciesielski, *Obywatele polscy w Kirgizji w latach II wojny światowej*, <http://www.s-ciesielski.com/losy/kirgizpol.html>, z dnia. 03.III.2007.

miejsowościach. Uchodźcom zagranicznej pomocy udzielały: Amerykański Czerwony Krzyż, Rada Pomocy Amerykańskiej, Rada Polonii Amerykańskiej, Rada Pomocy Katolickiej, organizacje żydowskie, katolickie i społeczne. Rozmiary pomocy były znaczne, jednak dalece niewystarczające. Amerykański Czerwony Krzyż od 1 września 1941 r. do 31 sierpnia 1942 dostarczył np. 1700 ton mąki, duże ilości mleka w proszku, ubrań, około miliona tabletek chininy i innych lekarstw. Rada Polonii w tym samym okresie przysłała 1500 beli materiałów, 2300 skrzyń z ubraniami i butami. Wartość tych darów została obliczona na 815 tys. dolarów. Niezależnie od tych dostaw rząd polski kupował w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Indiach miesięcznie towary w ilości 500 ton. Władze radzieckie wydzieliły pomieszczenia do magazynowania tych towarów w portach Morza Białego, nad Oceanem Spokojnym i w pobliżu granicy irańskiej. Magazyny znajdowały się także w Kirowie, Murmańsku, Samarkandzie i Omsku.<sup>14</sup>

Rozmieszczenie ludności polskiej na terenie ZSRR w dniu 31 grudnia 1942 r. przedstawiało się następująco: w okręgu archangielskim – 46 tys., czelabińskim – 5 tys., gorkowskim – 5 tys., kirowskim – 5 tys., Komi – 35 tys., mołotowskim – 7 tys., Maryjskiej Autonomicznej Republice – 4 tys., swierdłowskim – 5 tys., wołogdzkim – 5 tys., irkuckim – 5 tys., nowosybirskim – 5 tys., omskim – 5 tys., w Kraju Krasnojarskim – 5 tys., w Altajskim – 5 tys., Jakuckim – 5 tys.,<sup>15</sup> w okręgu akmolińskim – 11154 osoby, aktiubińskim – 6442, ałma-atyńskim – 2332, dżambulskim – 17033, guriewskim i ust'-kamienogorskim łącznie 932, kustanajskim – 7713, kizyl'-ordyńskim – 3 tys., pawłodarskim – 9845, w obwodzie południowokazachstańskim (czimkienckim) – 11747, w obwodzie północnokazachstańskim (pietropawłowskim) – 12648, w obwodzie semipałatyńskim – 6249.<sup>16</sup> Duża część ludności cywilnej, przebywająca w pobliżu miejsc stacjonowania polskiego wojska, była utrzymywana z norm żywnościowych organizowanej armii polskiej, czemu kategorycznie sprzeciwiały się władze radzieckie. Jednak ludność grupująca się w pobliżu wojska była skazana na pomoc materialną i żywnościową żołnierzy, którzy powoływali komitety opieki społecznej zajmujące się przede wszystkim dożywianiem. Wśród Polaków przeniesionych w południowe tereny ZSRR panowała epidemia tyfusu plamistego i brzusznego, oraz malaria i kurza ślepotą, śmiertelność w niektórych okręgach w okresie letnim wynosiła miesięcznie nawet 10 procent, największa śmiertelność była wśród dzieci.

<sup>14</sup> P. Żaroń, *Ludność polska...*, op. cit., s. 195-203.

<sup>15</sup> *Droga do i z armią Andersa*, Fundacja Ośrodka Karta, <http://www.karta.org.pl/anderspaging.asp?strona=5>, z dnia 15.III.2007.

<sup>16</sup> S. Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie 1940-1946. Zesłańcy lat wojny*, Wrocław 1997, s. 51.

Władze radzieckie udzielały pomocy w organizowaniu sierocińców i domów dziecka, jednak nie wyraziły zgody na ewakuację do Indii 500 dzieci – sierot do lat 15. Tworzenie pierwszych ośrodków opiekuńczych dla dzieci, głównie sierot, w sprawozdaniach dzieci te nazywano „okrągłymi” sierotami lub dziećmi wojny, datuje się na lata 1940-1941. Początkowo sierocińce powstawały samorzutnie w większych skupiskach polskich i były organizowane przez przebywających na zesłaniu nauczycieli i działaczy oświatowych, którzy troszczyli się o przetrwanie dzieci. Problem organizacji placówek wychowawczo-oświatowych i opiekuńczych został rozwiązany po zawartym 24 grudnia 1941 r. porozumieniu, w którym to rząd radziecki wyraził zgodę na organizację domów dziecka i przedszkoli dla dzieci polskich w Związku Radzieckim. Terenowe władze radzieckie wydzielały pomieszczenia dla powstających domów dziecka, przedszkoli i szkół. Do lipca 1942 r. zostało zorganizowanych 139 sierocińców i ochronek, w których było ok. 9 tys. dzieci; 175 przedszkoli, w których znalazło schronienie 5680 dzieci; 43 szkoły z 3 tys. uczniów oraz 68 kursów, w których uczestniczyło 1500 słuchaczy. Ogółem spośród 160 tys. dzieci polskich, przebywających na terytorium ZSRR, pomocą w domach dziecka, ochronkach, przedszkolach, szkołach i kursach, zostało objętych jedynie 15,5 tys.<sup>17</sup> „Gazeta Polska” zamieszczała instrukcje i programy dla szkół i przedszkoli, oraz fragmenty dzieł Mickiewicza, Żeromskiego i Sienkiewicza, a także prowadzony był obszerny dział: „Poszukiwanie Rodzin”.<sup>18</sup> Opieka nad polskimi dziećmi wypływała z dwóch głównych powodów. Po pierwsze należało organizować instytucje opiekuńcze i wychowawcze o charakterze polskim, po drugie zapewnić dzieciom nauczanie w języku polskim. Najszybszy rozwój placówek dla dzieci odnotowano w Uzbekistanie, Turkmenistanie, Tadżykistanie i Kirgizji.

Dnia 19 marca 1942 r. gen. Władysław Anders wydał rozkaz o ewakuacji wojska, ale także dzieci i ludności cywilnej przebywającej wokół polskich dywizji. Zalecenie dotyczące ewakuacji ludności cywilnej było powodem zatargu jaki powstał między ambasadą polską a dowództwem Armii. Ambasador S. Kot chciał wstrzymać ewakuację ludności cywilnej, przeciwne jej były także władze brytyjskie, które dążyły do ewakuowania jak największej liczby żołnierzy polskich celem wykorzystania ich do obrony pól naftowych w Iranie i Iraku. Gen. Anders nie cofnął rozkazu. W dniach 24 marca do 4 kwietnia ewakuowano 33 069 żołnierzy, w tym 1603 oficerów, 1759 ochotniczek i 1880 junaków, a także 10 789 osób cywilnych, w tym 3100 dzieci.<sup>19</sup> Wśród przybyłych na Bliski Wschód odnotowano wzrost zachorowań,

<sup>17</sup> P. Żaroń, *Ludność polska...*, op. cit., s. 293-294.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 214.

<sup>19</sup> W. Bigański, *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Walki formacji na zachodzie 1939-1945*, Warszawa 1981, s. 325-326.

głównie na tyfus plamisty, dyzenterię, malarię i inne choroby. Do czerwca 1942 r. zmarły 434 osoby cywilne w tym 200 dzieci i 150 żołnierzy. Pierwszym przystankiem dla uchodźców ewakuowanych z armią Andersa był Iran, gdzie zostali zakwaterowani tymczasowo w dużych obozach przejściowych, umiejscowionych początkowo w Pahlevi i Meshedzie. W Pahlevi wojskowe władze brytyjskie zgromadziły żywność i odzież, oraz środki transportu celem przewiezienia ewakuowanych do dalszych obozów przejściowych. Ewakuowana ludność cywilna została na pewien czas rozmieszczona w Teheranie, gdzie władze brytyjskie zorganizowały pomieszczenia dla 10 tys. osób cywilnych, a następnie przewieziona do Indii i niektórych państw afrykańskich.

Po marcowej ewakuacji wojska, stosunki polsko-radzieckie uległy dalszemu pogorszeniu. Wiosną 1942 r. władze radzieckie podjęły akcję skierowaną przeciwko placówkom terenowym i delegaturom ambasady RP w ZSRR. Począwszy od 10 maja przeprowadziły aresztowania personelu tych placówek, obejmując nimi łącznie 118 osób. 9 z nich, posiadających paszporty dyplomatyczne zwolniono. Do końca października 1942 r. uwolniono kolejne 93 osoby, natomiast pozostałych 16 pracowników polskich placówek skazano na wieloletni pobyt w obozach. W drugiej połowie 1942 r., po likwidacji delegatur ambasady RP, magazyny z żywnością, odzieżą i lekami przejęły władze radzieckie, a większość placówek opiekuńczych dla polskich dzieci uległa likwidacji.<sup>20</sup>

Druga ewakuacja żołnierzy i rodzin rozpoczęła się 9 sierpnia i została zakończona 1 września 1942 r. odbyła się zgodnie z ustaleniami konferencji w Taszkencie i protokołem polsko-radzieckim z 31 lipca 1942 r. Kierowali nią gen. Żukow ze strony radzieckiej oraz gen. Bohusz-Szyszko ze strony polskiej. Gen. Bohusz-Szyszko, w czerwcu 1942 r. został mianowany szefem sztabu armii, po wyjeździe 19 sierpnia gen. Andersa do Teheranu zastępował go aż do momentu likwidacji dowództwa armii. Członkowie rodzin wojskowych, którzy uprzednio mieszkali we wschodniej Polsce, a byli narodowości polskiej, musieli posiadać zaświadczenie wydane przez sztaby jednostek potwierdzające, że są najbliższymi krewnymi żołnierza. Dotyczyło to rodziców, żony, męża, niepełnoletnich dzieci lub chorych braci i sióstr pozostających na utrzymaniu wojskowego. Obywatele ZSRR, którzy zawarli związek małżeński z osobami narodowości polskiej, a chcieli być ewakuowani ze współmałżonkami musieli składać oświadczenia i pisać prośby o wyjazd do prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Zgodnie z planem transportów i ustaloną kolejnością ewakuacja odbywała się kolejną do Krasnowodsk, a

---

<sup>20</sup> S. Kalbarczyk, *Wykaz łagrów sowieckich, miejsc przymusowej pracy obywateli polskich w latach 1939-1943*, cz. II, Warszawa 1997, s. 93-98, Wszystkie placówki wychowawczo-opiekuńcze zostały przejęte przez radzieckie organa oświatowe na mocy uchwały Rady Komisarzy Ludowych ZSRR z 26 stycznia 1943 r.



stamtąd statkami – półtora dnia podróży przez Morze Kaspijskie do Pahlevi, częściowo ewakuacja odbywała się drogą lądową przez Aszhabad. Podróż koleją do Aszchabadu opisała Wanda Ellis:

głód niesamowity, bo już nie dostawaliśmy bochenka chleba dziennie, jak w drodze na Syberię, każdą kromkę chleba trzeba było zdobyć: ukraść, wyprosić, kupić, jeżeli ktoś miał jeszcze kilka groszy. Zaczęła się gehenna – wygłodniali, schorowani ludzie, dzieci w wagonach, w których nas gryzły wszy. Choroby: tyfus, cholera, dyzenteria. w wagonie nie było żadnego zaplecza sanitarnego – ani wody, ani ubikacji. Jak tylko pociąg się zatrzymał ludzie wyskakiwali by załatwić swoje potrzeby bezpośrednio na peronie. Trudno to opisać, ale myśmy to przeżyli, choć tyle tysięcy z nas zginęło. Bóg jednak nad nami czuwał.<sup>21</sup>

Ogółem podczas drugiej ewakuacji z ZSRR do Iranu wyjechało 69 247 osób, a mianowicie: 2430 oficerów, 36 701 szeregowych, 112 urzędników wojskowych, 1765 ochotniczek pomocniczej służby kobiet, 2738 junaków i 25 501 osób cywilnych, w tym 9633 dzieci. Ewakuowani żołnierze stanowili wówczas, nie licząc ludności cywilnej, około 65 procent stanów polskich sił zbrojnych na zachodzie.<sup>22</sup> Po drugiej ewakuacji zachorowało około 7 tys. żołnierzy i ponad 5 tys. osób cywilnych, a po przybyciu do Iranu zmarło 568 osób.<sup>23</sup> Łącznie ZSRR opuściły 115 742 osoby: 78 470 żołnierzy i 37 272 cywili, w tym 13 948 dzieci. Wśród nich było około 10 procent ludności niepolskiej.<sup>24</sup>

Pobyt uchodźców w Iranie nie potrwał długo z powodu wrogiego nastawienia wojsk radzieckich okupujących północny Iran, zagrożenia ze strony armii niemieckich, które już osiągnęły Kaukaz, ale i braku odpowiednich warunków do życia. Ostatecznie część uchodźców została przeniesiona z Iranu do: Libanu, Palestyny, Indii, Ugandy, Kenii, Tanganiki, północnej i południowej Rodezji, południowej Afryki, Meksyku i Nowej Zelandii. Maria Gabiniewicz wspominała:

ostatnim transportem wyrwaliśmy się z Rosji sowieckiej, gdzie zostały tysiące zrozpaczonych Polaków, których odesłano do kołchozów. Nigdy nie zapomnę karkołomnej podróży ciężarówkami z Aszchabadu przez Meszhed do Teheranu przez łańcuch górski, by przekroczyć granicę na wysokości 2 500 metrów. Po gehennie, którą przeszliśmy Teheran był zupełnie innym światem. Życie obozowe zorganizowane, działała szkoła, harcerstwo i duszpasterstwo. [...] Teheran był bramą, przez którą wysyłano nas grupami w różne części świata. Mama odsunęła kuszącą propozycję wyjazdu do Santa Rosa w Meksyku. zgłosiła nas do transportu do Afryki przez Indie. Uważała, że Afryka leży bliżej Europy i może kiedyś wrócimy do Polski. Do Indii transportowano nas statkiem wojennym przez zatokę perską. Dla bezpieczeństwa dołączono konwój. [...] Wszędzie byliśmy jakby w przelocie do Polski. Każda podróż w warunkach

<sup>21</sup> W. Ellis, *Raport z życia – Dzieci z Pahiatua*, „Przegląd Uniwersytecki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”, 2006, nr 3(101), s. 14.

<sup>22</sup> W. Bigański, *Polski czyn...*, op. cit., s. 326.

<sup>23</sup> A. Furier, *Z historii polskiej obecności wojskowej w Iraku*, [w:] *Polska walcząca 1939-1945*, pod red. Z. Kachnicza, Koszalin 2004, s. 48-51.

<sup>24</sup> *Droga do...*, op. cit., <http://www.karta.org.pl/anderspaging.asp?strona=9>, z dnia 15.III.2007.

wojennych była ryzykiem. Po 12 dniach rejsu przez Ocean Indyjski statek szczęśliwie zawinął do portu Beira w Mozambiku u wybrzeży czarnego łądu. Dorosli przeżywali niepewność i lęk przed nieznanym, a my cieszyliśmy się, że czeka nas przygoda spotkania z egzotyką tego kontynentu. Całym jestestwem chłoneśmy otaczający nas świat. Nie byliśmy tu pierwsi. W Afryce Brytyjskiej od Kenii, Ugandy, Tanganiki, Rodezji północnej, południowej, aż po Kraj Przylądkowy, w 22 osiedlach dla uchodźców przebywali już nasi rodacy (około 18 tysięcy), którzy, podobnie jak my, przeszli przez różne miejsca zesłania w ZSRR.<sup>25</sup>

Warunki życia ludności w krajach afrykańskich były bardzo ciężkie. Trudności sprawiały odmienne obyczaje, nieznaną języka, tropikalny klimat i brak nauczycieli do organizowania szkół. W Ugandzie największe osiedla znajdowały się w Koja i Masindi, przebywało w nich około 6400 osób, w tym 3 tys. dzieci i młodzieży. Każda wioska stanowiła odrębną całość, miała zorganizowaną szkołę, świetlicę, działały kółka teatralne i literackie. Polacy mieszkali w prymitywnych domkach oblepionych gliną z dachami pokrytymi trawą i liśćmi bananowca. Bogdan Harbuz tak przedstawił życie w osiedlu Koja:

Nie dostawaliśmy pieniędzy na prowiant, a tylko raz w miesiącu 5 szylingów na wydatki. Jedzenie było nam dostarczane: jakiś ryż, mąka, trochę mięsa, soli, cukru, herbaty i kawy raz na tydzień. Dlatego większość ludzi miała własne ogródki, gdzie hodowali warzywa. [...] Ludzie żyli bardzo biednie, chorowali, nie było pracy, [...] Dzieci uczono pod gołym niebem, nie było książek [...].<sup>26</sup>

Maria Gabiniewicz opisała we wspomnieniach pobyt w Afryce:

„Mała Polska” to świat dzieci i młodzieży, nauki i zabawy, wycieczek, przygód, to świat odzyskanej równowagi po trudnych przeżyciach. Ważną częścią tego świata była odmienna kultura, miejscowe zwyczaje i obyczaje oraz egzotyka przyrody. Była to wielka lekcja odsłaniania tego, co dobre w człowieku, w świecie, w życiu. [...] Przez 6 lat przebywałam w Afryce, w Rodezji w osiedlu Bwana M'kubwa. Nazwa ta w miejscowym narzeczu **bemba** oznacza „wielki pan”, a nam kojarzyła się z sienkiewiczowską powieścią *W pustyni i w puszczy*. Domki ulepione z gliny, pokryte trawą słoniową, w sercu Afryki – wprawdzie nie przypominały rodzinnych stron, ale troska dorosłych o akcenty polskie w dekoracji osiedla była ogromna. Nie tylko w ogródkach kwitły polskie kwiaty, ale na maszcie powiewała flaga biało-czerwona, a przy głównej bramie wjazdowej czuwał orzeł biały.<sup>27</sup>

<sup>25</sup> M. Gabiniewicz, *W stronę domu ojczystego. Przez Syberię, Kazachstan, Uzbekistan, Turkmenię, Persję, Indie, Afrykę*, Warszawa 2000, s.16-19.

<sup>26</sup> M. Allbrook, H. Cattalini, *The General Langfitt Story: Polish Refugees Recount Their Experiences of Exile, Dispersal and Resettlement*, Australia 1995, <http://www.immi.gov.au/media/publications/refugee/langfitt/>, z dnia 2.IV.2007.

<sup>27</sup> M. Gabiniewicz, *Tułacze dzieci*, „Kombatant”, 2006, nr 5, s. 17, Od 1 kwietnia 1942 r. działała Delegatura Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Londynie, która już w maju powołała Komisję Szkolną dla organizowania szkół i nadzoru nad nimi. Od 1 sierpnia 1943 r. funkcje te przejęła Delegatura Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Wielu Polaków osiedlono w Indiach, było to możliwe dzięki staraniom polskiego konsula w Bombaju Eugeniusza Banasińskiego. Rząd indyjski ofiarował gościnę około 10 tys. uchodźcom polskim, wśród nich znalazło się 5 tys. sierot. Dzieci otoczone były opieką Polskiego Czerwonego Krzyża i mieszkańców Bombaju. Początkowo zostały umieszczone w willach w nadmorskiej miejscowości Bandra, oddalonej 10 kilometrów od Bombaju. Następnie zbudowano osiedle „dzieci polskich” koło wioski Balahadi w Jamnagar w księstwie Katiawar. Dalsze transporty Polaków przybywały do Indii drogą morską z Iranu, z portu w Ahwazie do Bombaju. W Bombaju, obok konsulatu powstały delegatury: opieki społecznej oraz oświaty. Polacy rozmieszczeni zostali w obozach uchodźczych: Bombaj, Bandra – koło Bombaju, Panhgani, Country Club koło Karahi, Malir – koło Karahi i Valivade koło Kolhapur. W obozie Bandra dziećmi opiekowała się m.in. Hanka Ordonówna, a w największym obozie w Kolhapurze-Valiwade znalazło czasowe schronienie ok. 5 tys. osób.<sup>28</sup> Mimo wszystkich trudności polska młodzież przebywająca na terenie Indii była objęta nauczaniem szkolnym; jej liczbę trudno określić z uwagi na nieustanne przemieszczanie się dużych grup uchodźców. Podkreślenia wymaga też fakt, że we wszystkich ośrodkach uchodźczych funkcjonowały liczne organizacje społeczne. Wiesława Paskiewicz tak zapamiętała pobyt w ośrodku Valiwade:

[...] Nurt życia wyznaczały: szkoła, harcerstwo, duszpasterstwo. [...] Kształtowały nas organizacje i stowarzyszenia religijne jak Sodalicia Mariańska, Krucjata Eucharystyczna, [...] Działy też zespoły sportowe, chór i liczne kółka zainteresowań, prowadzono też uzupełniające kursy zawodowe.<sup>29</sup>

Okolo 22 tys. Polaków, pozostało na Bliskim Wschodzie w obozach na terenie Iranu, Iraku i Palestyny. W końcu 1942 r. i na początku 1943 r. na terenie Iranu polskie obozy znajdowały się w Teheranie, Isfahanie, Meshedzie i Ahwazie. Szkoły powstawały najpierw w Teheranie, gdzie po roku pobytu uchodźców było ich dziesięć, w tym dziewięć powszechnych i jedno gimnazjum. W Isfahanie z uwagi na korzystny klimat powstał obóz i sierociniec dla dzieci polskich. Przebywało tam ponad 2300 dzieci i 300 osób dorosłych. Powstało osiem szkół powszechnych i jedno gimnazjum. W Ahwazie, obozie przejściowym na drodze do portu wyjazdowego, była jedna szkoła powszechna i gimnazjum.

Pierwsi polscy uchodźcy przybyli do Palestyny na przełomie czerwca i lipca 1942 r. Byli to chłopcy i dziewczęta w wieku od 14 do 18 lat, którzy w ZSRR należeli do młodzieżowej organizacji utworzonej

<sup>28</sup> W. Hort (Hanka Ordonówna), *Tulacze dzieci*, Warszawa 1990, s. 234-247.

<sup>29</sup> M. Allbrook, H. Cattalini, *The General...*, op. cit., <http://www.immi.gov.au/media/publications/refugee/langfitt/>, z dnia 2.IV.2007.

przy Armii Polskiej – „Szkoły Junaków i Młodszych Ochotniczek”. Transporty junaków przybyłych do Palestyny umieszczone zostały w przygotowanym obozie w Bashit. Tutaj nastąpiła selekcja młodzieży do poszczególnych typów szkół, a więc do szkoły powszechnej średniej ogólnokształcącej czyli Junackiej Szkoły Kadetów oraz szkół zawodowych. Dowództwo Szkół Junackich mieściło się w Barbarze koło Gazy. Po przeprowadzeniu w sierpniu 1942 r. w obozie w Bashit selekcji uczniów Dowództwo Szkół Junackich utworzyło dwie szkoły powszechne: Junacką Młodszą Szkołę Powszechną i Junacką Starszą Szkołę Powszechną. Szkoła dla młodszych junaków składała się z uczniów w wieku od 8 do 15 lat i obejmowała początkowo 4 pierwsze klasy. Natomiast szkoła dla starszych junaków, w chwili jej otwarcia obejmowała klasę V i VI. Obie szkoły rozpoczęły pracę 1 września 1942 r. Junacka Szkoła Kadetów była jedyną męską szkołą średnią ogólnokształcącą na terenie Palestyny. Zorganizowana została 21 sierpnia 1942 r. w obozie w Bashit, jako czteroklasowe gimnazjum ogólnokształcące. Trudne warunki zakwaterowania sprawiły, że 19 października 1942 r. została ona przeniesiona do wojskowego obozu w El Quastinie, z którego 28 lipca 1943 r. została przeniesiona do miejscowości Barbara, gdzie stacjonowała do momentu jej likwidacji w czerwcu 1947 r. Ogółem w latach 1942-1947 w Junackiej Szkole Kadetów uczyło się 1632 uczniów. Najwięcej młodzieży junackiej przybyłej do Palestyny uczyło się w junackich szkołach zawodowych. Do końca września 1942 r. powstały w Palestynie i Egipcie trzy junackie szkoły zawodowe: Junacka Szkoła Mechaniczna w Tel El-Kebir, Junacka Szkoła Mechaniczna w Rafah, Junacka Szkoła Mechaniczna w El Quastinie. W listopadzie 1942 r. utworzona została Junacka Szkoła Mechaniczna w Sarafand, zaś w grudniu 1942 r. w Palestynie Junacka Szkoła Mechaniczna w Beit-Nabala. Oprócz szkół zawodowych niższego stopnia działały także gimnazja i licea zawodowe. Pierwszą szkołą tego typu było Gimnazjum Mechaniczno-Lotnicze w Heliopolis w Egipcie, powstałe 5 stycznia 1943 r. na bazie warsztatów RAFu w pobliżu Kairu. Z dniem 1 września 1945 r., szkoła przekształcona została w Gimnazjum i Liceum Mechaniczno-Lotnicze. Pod koniec czerwca 1945 r. Liceum i Gimnazjum w Heliopolis zostało zlikwidowane. Dla dzieci upośledzonych działała w latach 1943-1945 w El Quastinie, a następnie w Barbarze Junacka Szkoła Specjalna. Po przyjeździe do Palestyny w grudniu 1942 r. Szkoła Junaczek, która obejmowała wówczas szkołę powszechną i gimnazjum ogólnokształcące, liczące 546 dziewcząt, rozkazem Dowództwa Armii Polskiej na Wschodzie z dnia 5 grudnia 1942 r. zmieniła nazwę na Szkołę Młodszych Ochotniczek (SMO).<sup>30</sup> W latach 1943-1944 na Bliskim Wschodzie zostało zorganizowanych 26

<sup>30</sup> P. Żaroń, *Ludność polska...*, op. cit., s. 233-238.

szkół wojskowych. Szkoły junaków i junaczek miały znaczne osiągnięcia, młodzież uczyła się i przygotowywana była do powrotu i pracy w ojczyźnie. Najważniejszą zasadą w postępowaniu młodzieży było kierowanie się zawsze interesem Narodu Polskiego i pracowanie ofiarnie dla Jego szczęścia. Po tragicznej śmierci gen. Sikorskiego kierunek wychowania młodzieży uległ zmianie. W latach 1944-1945 nawoływało młodzież, by nie wracała do Polski i w takim duchu nauczyciele prowadzili zajęcia w szkołach junackich.

W 1944 r. premier Nowej Zelandii Peter Fraser zgodził się przyjąć dzieci polskie, głównie sieroty i półsieroty, których rodzice zmarli na terenie ZSRR i w Teheranie lub których ojcowie walczyli na froncie. Najmłodsze z tych dzieci miało około trzech lat. Jeszcze w Isfahanie zorganizowano personel nauczycielski, lekarski i administracyjny, łącznie 105 dorosłych osób. Opiekę duszpasterską nad dziećmi roztoczyli ksiądz Michał Wilniewicz oraz siostry: Maria Aleksandrowicz i Anna Tobolska. 1 listopada 1944 r. statek „General Randall”, na którego pokładzie znajdowało się 733 dzieci, przyplłynął do Wellingtonu. Dzieci zamieszkały na północnej wyspie, koło miasteczka Pahiatua, około 150 km od stolicy Nowej Zelandii. Miejsce to nazwano Polish Children's Camp – Pahiatua. Znajdowały się tu przedtem zabudowania wojskowe, dla potrzeb dzieci dobudowano baraki dla szkół. Była również kaplica, sala widowiskowa, rekreacyjna i szpital. Główna ulica w obozie nosiła imię generała Tadeusza Bora-Komorowskiego. W osiedlu działało przedszkole, szkoła męska, szkoła żeńska oraz gimnazjum. Z czasem zorganizowano drużyny harcerskie. Polish Children's Camp utrzymywany był przez rząd nowozelandzki oraz subsydiowany przez Rząd Polski w Londynie. Dzieci starsze umieszczono w katolickich szkołach przyklasztornych lub zawodowych. Zorganizowano także bursy dla młodzieży – dla chłopców na Island Bay, dla dziewcząt na Lyall Bay w Wellingtonie.<sup>31</sup>

Ludność polska kierowana była także do Meksyku. Osiedlenie około 10 tys. uchodźców polskich odbyło się tam na podstawie umowy zawartej przez gen. Sikorskiego z rządem Meksyku. Rząd meksykański nie ponosił kosztów utrzymania Polaków. sprawy te regulował specjalny komitet do utrzymania ludności polskiej, składający się z przedstawicieli polskich, brytyjskich i amerykańskich. Ludność polska, zgodnie z umową, pracowała wyłącznie na roli i nie wolno jej było opuszczać osiedla. Pierwszy transport z ludnością polską, poprzez Indie, przybył do Meksyku w październiku 1943 r. i liczył 720 osób. Znajdowały się w nim głównie kobiety i dzieci. Ludność ta została osiedlona w obozie Santa

<sup>31</sup> K. Skwarko, *The Invited. The Story of 733 Polish Children who grew up in New Zealand*, Wellington 1974,

[http://www.polishheritage.co.nz/pahiatua/skawrko/s0/s00t\\_contents.htm](http://www.polishheritage.co.nz/pahiatua/skawrko/s0/s00t_contents.htm), z dnia 24.III.2007.

Rosa w pobliżu miasta Leon, w centralnym Meksyku. Następne transporty przybywały w końcu 1943 r.<sup>32</sup>

Po wyprowadzeniu Armii Polskiej z ZSRR stosunek do Polaków uległ pogorszeniu. Negatywnie odnosili się do nich zarówno przedstawiciele władz jak i obywatele radzieccy, twierdząc, że skoro armia polska nie chciała walczyć na froncie wschodnim obywatelom polskim nie należą się żadne przywileje. Dnia 16 stycznia 1943 r. komisariat ludowy spraw zagranicznych wystosował specjalną notą do ambasady polskiej w sprawie likwidacji jej placówek na terenie państwa radzieckiego i cofnięcia decyzji przyznającej obywatelstwo polskie osobom narodowości polskiej mieszkającym na terenach wschodnich polski, które weszły w 1939 w skład ZSRR. W praktyce oznaczało to, że kresowi Polacy zostali uznani za obywateli ZSRR i otrzymali radzieckie dokumenty tożsamości – „pasporty”. w wypadku odmowy przyjęcia tego dokumentu przewidywano odpowiedzialność karną. Akcje wręczania radzieckich dowodów tożsamości, NKWD przeprowadziło w okresie luty-maj 1943 r. Polaków, którzy odmawiali ich przyjęcia, osadzano w więzieniach, matki szantażowano mówiąc, że w przypadku nie przyjęcia „pasportu” pójdą do obozu, a ich pozbawione opieki dzieci trafią na ulicę, bądź do domów dziecka. „*Pasportyzacją*” objęto łącznie 257660 osób (190942 osoby dorosłe oraz 66718 dzieci). Z materiałów NKWD wynikało, że w trakcie *pasportyzacji* wypełnione zostały 190942 ankiety, obywatelstwo radzieckie nadano 165208 osobom, według innych danych 166791, a 24151 uznano za obywateli polskich. We wszystkich wypadkach chodziło wyłącznie o osoby dorosłe. Pomimo gróźb i szykan 1583 osoby odmówiły wyrażenia zgody na zmianę obywatelstwa. Karą było skazanie na 2, rzadziej 5 lat pobytu w łagrach.<sup>33</sup>

Niezależnie od tych tragicznych wydarzeń należy pamiętać o tym, ilu Polaków udało się uratować w ramach dwóch akcji ewakuacyjnych.

Każde osiedle uchodźcze było „Małą Polską” zarówno Pahiatua w dalekiej Nowej Zelandii, Santa Rosa w Meksyku, Isfahan w Iranie czy osiedla w Indiach oraz 22 osiedla w Afryce - od Kenii, poprzez Ugandę, Tanganikę, Rodezję północną i południową aż po Kraj Przylądkowy – Oudtshoorn.<sup>34</sup>

<sup>32</sup> P. Żaroń, *Ludność polska...*, op. cit., s. 231.

<sup>33</sup> Por.: B. Polak, *O sowieckich represjach wobec Polaków*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2003, nr 11, s.24-25, S. Ciesielski, W. Materski, A. Paczkowski, *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Ośrodek KARTA, Warszawa 2002, wyd. II popr., s. 22-23.

<sup>34</sup> M. Gabiniewicz, *Tułacze dzieci...*, op. cit., s. 17.